

## Uczenie się z historii\*

„Nie ma żadnej gwarancji. Czy można wyeliminować samą możliwość zdrady? Wszystko uregulować, ustalić, przewidzieć co się wydarzy? Swojego „ja” można się zawsze wyprzeć, nawet w najbardziej cywilizowanych społeczeństwach. Nie ma żadnej gwarancji. Wszędzie można skrzywdzić siebie lub innych. Jeśli macie nadzieję, że jakkolwiek system polityczny zbawić może wasze dusze, że da wam dożywotnią gwarancję nieomylności, jeśli naprawdę w to wierzycie, powtarzacie mój błąd sprzed lat, ale pod innym przebraniem: za bardzo ufacie systemom...”<sup>1</sup>

Uczenie się z historii” - o ile jest w niej jakaś nauka – wg filozofa Hansa Jonasa – to jedyna możliwość nauczenia się „czym jest człowiek zarówno w sensie pozytywnym jak i negatywnym”. Dlatego nie pozostaje nam nic innego jak tylko „korzystając z owego jedyne go źródła wiedzy o człowieku zabrać się do szkicowania przyszłości...”

Właśnie poprzez historię człowiek ukazywał się takim jakim jest. Ale historia to nie tylko to „czego doświadczyliśmy”. Doświadczam tego co się ze mną dzieje. Dopiero wspomnienie ożywia doświadczenie, umiejscawiając je oraz nadając mu swoiste, wciąż nowe znaczenie. Jednak dopiero wtedy, gdy pojedyn-

cze doświadczenie ubrane zostaje w słowa i staje się częścią wspólnej pamięci można mówić o historii...

Jesteśmy w Oświęcimiu. Miejsce to zmusza nas do wykonania skoku w przeszłość, o której mówił kiedyś Walter Benjamin (O pojęciu historii). Dzięki temu doprowadzeni zostaniemy do miejsca wspomnień. Tutaj poprzez cofnięcie się do przeszłości napotykamy na to co może nas spotkać. Wspomnienie pozwala w ten sposób na połączenie wydarzeń przeszłych i możliwości przyszłych wydarzeń w jedno – w momencie nazwanym przez Waltera Benjamina „niebezpiecznym momentem”. Żydowskie „Myśl o tym (sachor)!” nie jest bezimienne. Ma ono konkretne historyczne odniesienie i konkretnego adresata. Dotyczy ono tych którzy są, chociaż w rozmaity sposób. I o tych różnicach należy rozmawiać.

Jednak również wspomnienie przeżytych, dzielonych i opowiadanych wydarzeń historycznych przyczynia się do powstania poczucia wspólnoty i częściowo też tożsamości. Jak delikatna, a nawet krucha jest ta tożsamość mieliśmy okazję zobaczyć podczas naszych spotkań w ciągu ostatnich lat.

Ale właśnie miejsca szczególnie kruche, wrażliwe ukazują, o co tak naprawdę chodzi.

«Przepraszam, jak można to porównywać? Palestyńczycy są Palestyńczykami, Niemcy to Niemcy, a Holokaust to Holokaust. Holokaust jest jednorazowym wydarzeniem w historii ludzkości. Oczywiście były też inne ludobójstwa... ale w ogóle nie można tego po-

\* Polsko-Niemieckie tabu. Grupa spotyka się od chwili powstania Towarzystwa.

XXII Sympozjum PNTZP, Oświęcim 2011

<sup>1</sup> Adam Zagajewski, Der Verrat, in «Akzente» 37,1 (1990), s. 38

równywać... ciągle słyszę od ludzi z różnych krajów: „Jak możecie wy Żydzi po wszystkim co się wydarzyło robić to samo z Palestyńczykami. Zawsze odpowiadam: „Ależ proszę, tego w ogóle nie można porównywać”. Holokaust nie był lekcją dla Żydów. Jeśli w ogóle, było to laboratorium dla całego świata...

Oczywiście trzeba przypominać o tym, że nie wszyscy Niemcy byli nazistami Ale również nie wszyscy Arabowie są terrorystami. Ale niektórzy z nich wysadzają się w powietrze zabijając przy tym niewinne kobiety i dzieci... Ale armia izraelska zabija kobiety i dzieci... myśląc, że nie ma innego wyboru. A Niemcy mają dzisiaj wybór i możliwość spojrzenia poza fasadę swojej doskonałej demokracji. A tam czai się okropny pysk wrogości wobec obcokrajowców i antysemityzm.

Ale tego w ogóle nie można porównywać.

Teraz chcę trochę pomówić o Holokauście. Gdy mówi się o Holokauście Żydów trzeba postawić pytanie: „gdzie byli Niemcy”? Gdy pyta się Niemców, mówią „O niczym nie wiedzieliśmy”. Co mają na myśli? Jak to możliwe. Niemcy zawsze mówili, że potrafią wy czuć Żyda z odległości. Czyżby stracili swój zmysł powonienia gdy wokół roznosił się dym palonych ciał Żydów? Jak mogli nie wiedzieć? Rozpoznają przecież Bacha czy Wagnera po pierwszych nutach...

Porównywanie nie ma sensu. Wiem, chociaż jest kuszące. Bardzo, bardzo kuszące. Niemcy kochają porównania. Chcą abyśmy wierzyli, że Holokaust mógł wydarzyć się wszędzie. Ale prawda jest taka, że nie wydarzył się w Szwajcarii albo Belgii. Palestyńczycy porównują aby pokazać, że Żydzi nie nauczyli się niczego z Holokaustu... Izraelczycy mówią, że nie należy porównywać, ale robią to cały czas, bo chcą pokazać światu, że Palestyńczycy chcą dokończyć to, co rozpoczęli Niemcy.

Ale tego w ogóle nie można porównywać.<sup>2</sup>

<sup>2</sup> „Trzecia generacja“ - «work in progress», izraelskiej pisarki Yael Ronen i jej grupy teatralnej trzech narodowości (Tel Aviv/ Berlin) – Fragment tekstu

To tyle jeśli chodzi o tekst sztuki. -

A Polska?

Jakich porównań dokonuje się w Polsce? Kto porównuje się do kogo, jakie wydarzenie z jakim?

W tym miejscu przypominam sobie gorące dyskusje, które prowadziliśmy w Krakowie podczas pierwszego spotkania z kolegami z Izraela. Chodziło o Kielce i głównie o Jedwabne, bardzo wtedy głośne po ukazaniu się książki Jana Tomasza Grossa.

Istniał, i nadal istnieje „antysemityzm bez Żydów”, jak również, przynajmniej w Niemczech „islamofobia bez znajomości Muzułmanów”.

Nie zwracanie uwagi na coś nie oznacza, że to coś nie istnieje.

Izraelska psycholog, która przed 12 laty po raz pierwszy przy okazji naszego sympozjum przyjechała do kraju swoich przodków, mówiąc o zachowaniu Polaków podczas wojny, o którym słyszała z opowiadań stwierdziła:

„To co Wam zarzucam, moja nienawiść przeciwko Polakom, to jest głęboko we mnie. Wszystko co czuję, czym jestem, jest Polską: nienawiść, przerażenie – to moja skrywana ciemna strona...”

Jan Błoński pisze w 1987 roku w «Biedni Polacy patrzą na getto»

„... Gdy czyta się, co przed wojną pisało się o Żydach, gdy odkrywa się ile w polskim społeczeństwie było nienawiści należy się dziwić, że za słowami nie szły czyny. A nie szły (lub bardzo rzadko), dlatego, że „byliśmy jeszcze trochę chrześcijanami”, że „Bóg naszą rękę zatrzymał”

Cytuje on również Czesława Miłosza, - «Biedny Chrześcijanin patrzy na getto» - który pisał o likwidacji warszawskiego getta:

Powoli, drażąc tunel posuwa się strażnik - kret

Z małą czerwoną latarką przypiętą na czole

Dotyka ciał pogrzebanych, liczy, przedzięra się dalej

Rozróżnia ludzki popiół po tęczującym oparze,

... Boję się, tak się boję strażnika - kreta.

Jego powieka obrzmiła jak u patriarchy,

Który siadywał dużo w blasku świec

Czytając wielką księgę gatunku..

... Cóż powiem mu, ja, Żyd Nowego Testamentu

Czekający od dwóch tysięcy lat na powrót Jezusa?

Może rozbite ciało wyda mnie jego spojrzeniu

I policzy mnie między pomocników śmierci

Nieobrzezanych.

## Jako Niemiec w Auschwitz

Badanie «Stowarzyszenia Polaków Powszkodowanych przez III Rzeszę» dzieli polskie ofiary nazizmu na 9 kategorii: największa z nich to wdowy i spadkobiercy osób zamordowanych głównie w obozach zagłady lub w inny sposób. Szacuje się ją na 3,57 miliona osób. Drugą co do wielkości grupą są deportowani do Niemiec Polacy zmuszani tam do pracy – 2,46 mln. W dalszej części badania podaje się, że z 13,3 mln polskich ofiar nazizmu przed 20 laty żyło około 1,4 mln... 6 mln Polaków zginęło w czasie wojny; kraj utracił połowę swoich zasobów ludzkich...<sup>3</sup> Psychiatra i filozof Karl Jaspers zaraz po II Wojnie Światowej postawił pytanie o winę Niemców w serii wykładów na Uniwersytecie w Heidelbergu, w zimowym semestrze 1945/46. Wina jest uczuciem. Dopiero w rozróżnieniu nabiera ono ostrości. Jaspers rozróżnia między winą osobistą, polityczną, moralną i metafizyczną. Wina za popełnione przestępstwa stoi zawsze w powiązaniu z czynami pojedynczej osoby, dlatego należy ją oceniać indywidualnie. Przestępstwa każdego winnego oceniać należy z osobna, tak jak miało to miejsce w procesach norymberskich. Wina polityczna spada na wszystkich obywateli – za to, co czyni ich rząd. Inaczej wina moralna, która dotyczy jednostki. Wina metafizyczna wskazuje na to, co my, jako istoty ludzkie „winni jesteśmy” ludzkości aby przeżyć...

Ale co oznacza zdanie: „To jest wasza

wina“? Może oznaczać... „jako naród jesteście gorsi, niegodni, zepsuci, jesteście wyrzutkami ludzkości, inni od pozostałych narodów.- To jest myślenie i ocenianie kolektywne, które ze swoim podciąganiem każdego z osobna pod domniemaną całość jest radykalnie błędne, i samo w sobie nieludzkie“.<sup>4</sup>

Natomiast kolektyw – np. naród – może i powinien być pociągany do odpowiedzialności politycznej, bez wskazywania jednostek.

Jednak – czy odszkodowania pieniężne nadają się do tego aby zastąpić materialne i przede wszystkim niewyobrażalne niematerialne straty, o których musimy szczególnie w tym miejscu myśleć; a wręcz – czy można „kupić” wolność od wspomnień?

Francusko-żydowski filozof Vladimir Jankélévitch (1903-1985), niegdyś zapalony wielbiciel niemieckiej muzyki, literatury i filozofii, 20 lat po wojnie pisał: „Zabili sześć milionów Żydów, ale śpią dobrze, jedzą dobrze, marka trzyma się mocno...“ Odpowiedzialnością obciążał on też pokolenie powojenne...

„Ale co mamy zrobić, wobec tego co się wydarzyło? W prawdziwym sensie słowa „zrobić” można dziś wykonywać już tylko bezsilne, symboliczne, a nawet bezsensowne gesty, jak np. nigdy więcej nie jechać do Niemiec, a już tym bardziej do Austrii! Nie przyjmować przeprosin ani odszkodowań od Niemców... Przeszłość potrzebuje pomocy, pragnie aby zapominalskim, lekkomyślnym i obojętnym o sobie przypominać, aby nasze święta ratowały ją przed nicością... Ponieważ przeszłość nie jest w stanie obronić się sama, tak jak czynią to teraźniejszość i przyszłość... Zapomnienie byłoby wielką obrazą tych, którzy zginęli w obozach, których popioły zmieszały się na zawsze z ziemią. Byłoby brakiem powagi i godności, haniebną lekkomyślnością... ..każdej wiosny w Auschwitz kwitną kwiaty, tak jak wszędzie; .. trawa nie brzydzi się rosnąć na tych przeklętych polach; wiosna nie rozróżnienia między naszymi ogrodami a tym

<sup>4</sup>Karl.Jaspers, Die Schuldfrage, München, 1979

<sup>5</sup> Vladimir Jankélévitch, Das Verzeihen, Frankfurt am Main, 2003

<sup>3</sup> Süddeutsche Zeitung, 8. März 1990.

miejszem niewyobrażalnego cierpienia...<sup>5</sup>

Maria Orwid mówiła kiedyś: Ci, którzy przeżyli – tylko oni mają prawo, o ile można o takim prawie mówić, podjąć próbę wybaczenia. Powinni ją podjąć dla swojego przeżycia i przyszłości. Dla ich dzieci jednak ta droga jest zamknięta, z szacunku i lojalności wobec tego, co stało się z ich rodzicami. A: „społeczeństwu, „państwu“ prawo to absolutnie nie przysługuje.

Jankélévitch nie mógł przebaczyć...

## Niemcy i Polacy. Dwa spojrzenia

Według BILD-Zeitung z 15.03.2007 istnieje 6 problemów obciążających stosunki polsko – niemieckie:

- Konstytucja UE: prezydent Polski Lech Kaczyński chce mniejszego wpływu UE na swój kraj (bez wspólnej polityki zewnętrznej, mniej przepisów z Brukseli). Kanclerz Merkel obstaje przy obecnym projekcie konstytucji, przyjętym już przez 18 państw członkowskich.

- Wypędzenia: szef rządu Jarosław Kaczyński krytykuje Niemcy za przedstawianie się jako „ofiary wojny”, np. ponieważ na wystawie wypędzonych w Berlinie przedstawia się zbrodnie Polaków na Niemcach. Wystawa ma być zamknięta, a żądania wypędzonych Niemców wobec Polski zakazane. Niemcy na to: „prawnie niemożliwe!”

- Tarcza raketowa USA: z lęku przed Rosją Polska zgodziła się na umieszczenie u siebie wyrzutni raketowych USA. Niemcy życzyliby sobie w takiej sytuacji wcześniejszych konsultacji z NATO i Berlinem.

- Gazociąg: Warszawa jest niezadowolona z tego, że Berlin buduje gazociąg z Rosji „wokół” Polski. Prezydent Kaczyński chce europejskiego pakietu umów przeciwko bojkotom energetycznym. Niemcy odmawiają, proponując w zamian kontrakty pomiędzy poszczególnymi krajami, np. Niemcy/Polska.

- Bojkot UE: Podczas gdy Rosja zakazała importu polskiego mięsa, Polska blokuje ważną umowę między UE a Rosją dopóki Rosja nie cofnie embarga. Dotyka to również nie-

mieckich eksporterów.

- Wymiana młodzieży: „Das deutsch-polnische Jugendwerk“ (organizacja wspierająca spotkania milionów uczniów z Polski i Niemiec) stoi przed bankructwem. Przyczyna: Polska opóźnia i wstrzymuje konieczne dopłaty (ok. 4,6 Mln. Euro/Jahr). Niemcy chcą dalszego działania tego projektu, ważnego dla przyszłości polsko/nemieckiej przyjaźni, dlatego naciska na wpłaty.

Krzysztof Szwańca przed 3 laty na temat polsko/nemieckich tabu napisał do nas Niemców:

„... Niemcy jako „sprawcy cierpień” już dawno zniknęli. O wiele dłużej staliśmy wobec „niemieckiej przewagi cywilizacyjnej i kulturowej”. Przez te wszystkie lata chcieliśmy być tacy „jak wy”... Spotkanie z Niemcami obudziło uczucia, które nie były dla nas przyjemne, z którymi z trudem dawaliśmy sobie radę – poczucie niższości, zawiść, wstyd...

... być może coraz bogatsza, bardziej ekspansywna, efektywna i dumna z siebie Polska nie potrzebuje już „złych Niemców”. Być może zadowolona z siebie Polska nie chce tego wspomnienia cywilizacyjnej słabości, związanego z obrazem „złych Niemców”. Została po nich - po Was – pustka. Bez żaloby, ponieważ owo zniknięcie było dla nas ulgą... W tym „zniknięciu Niemców” jest też coś po-dejzranego...”

## Wiersz Ewy Lipskiej:

MŁODY NIEMIEC NA SPOTKANIU  
AUTORSKIM

Nazywam się Albrecht Dürer  
ale nie jestem malarzem.

Nie napisałem książki o fortyfikacji zamków

ani o ludzkich proporcjach.

13 typów męskich 13 typów kobiecych.

Mieszkam w miasteczku Marburg na Augustinergasse.

Duch Gottfrieda Benna sprzedaje tu teraz wędliny.

Należę do partii zielonych. Mam 35 lat.

Pojechałem do Oświęcimia.  
Nożykiem do konserw  
otwierałem przeszłość.  
Nie chcę umorzyć historii  
choć jestem prawnikiem.  
Nie chcę być stale winnym  
dlatego że jestem Niemcem.  
Czasami śnią mi się składnice złomu.  
Balustrady nad przepaściami.

Widziałem z bliska komunizm.  
Czerwone gwiazdki na zapleśniałym  
niebie.  
Na drzewach zamiast liści  
kołysały się szare płaszcze.  
Tresowałem gołąbki pokoju.  
Czy pani sądzi że ludzkość jest niepo-  
czytalna?  
Niepoczytalni są przecież nieczytelni.<sup>6</sup>

---

<sup>6</sup> Ewa Lipska, „Strefa ograniczonego postępu”, 1990.